

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. Ks. Michał z Ekwadoru pisze.

Rok minął od przyjazdu do Ekwadoru. Ciekawy rok. Trochę o tym pisałem w poprzednich listach. Ponieważ w ciągu tego czasu byłem w kilku miejscach mam dzięki temu bardziej szerokie spojrzenie. (Do głębokiego potrzeba jednak więcej czasu). Krótke więc podsumowanie tego, o czym już pisałem.

Diecezja nasza jest nową diecezją. Ma niecałe 3 lata życia. Biskupem jest Polak, ks. Bp Krzysztof Kudławiec rodem z Gólic, który w Ekwadorze pracuje od ponad 20 lat. Księża jest trzydziestu kilku. W większości Ekwadorczycy, ale także Polacy, Wenezuelczycy, Chilijczycy, Hiszpanie. Większość pracuje na pojedynczych parafiach, niektórzy na w parach. Na ogólną liczbę katolików diecezji wynoszącą 400 000 wiernych wychodzi jakiś jeden ksiądz na 12 000 ludzi.

Parafie mamy zazwyczaj w miastach lub miasteczkach. W stolicy diecezji, Daule, są 4, w dynamicznie rozwijającym się Nowym Daule, gdzie może mieszkać ze 150 000 ludzi – dwie i jeszcze w jednym mieście trzy. W pozostałych po jednej. W pięciu parafiach jest po dwóch księży, w ponad 20 po jednym. Niektórzy księża mają po dwie parafie plus dojazdówki. Dojazdówki mamy prawie wszyscy: od jednej (to się w ogóle nie liczy) do sześćdziesięciu. Ta centralna parafia jest zazwyczaj w stolicy kantonu (takiego naszego powiatu), lub gminy. Tam mieszka ksiądz, tam jest biuro parafialne, tam przyjmuje sekretarz parafii. Z tego miejsca obsługuje się dojazdówki, tj. „recinta”. One są w odległościach od 1 – 30 km. Kiedyś zastanawiałem się nad sensem jazdy do tych najbliższych kaplic. Przecież ludzie mogliby i pieszo dojść do głównego kościoła. No, do szkoły też by mogli tam chodzić a mają swoją. To raz. Dwa: zazwyczaj szkoła i kaplica w recintach stoją obok siebie, za jednym płotem. Mają ludzie na miejscu świątynią Bożą i świątynią nauki. To pomaga w orientacji w świecie. Poza tym ze względów bezpieczeństwa po zmroku lepiej nie chodzić: zwłaszcza gdy nie ma pobocza. A nie ma 😊

Drogi tutaj są miejscami asfaltowane. To te główniejsze. Do recinto jeździmy przede wszystkim utwardzonymi. Ponoć w porze deszczowej są miejscami nieprzejezdne. Na motorze dobrze się po takich jeździ.

Nasza parafia Świątej Róży z Limy w mieście Colimes obejmuje cały powiat. Możecie sobie wyobrazić powiat wadowicki, oświęcimski, żywiecki lub cieszyński i jednego księdza (lub dwóch). Na dojazdówki jeździmy zazwyczaj raz dwa razy w miesiącu. Oprócz jednej z nich. Tu Msza Święta jest codziennie, gdyż tutaj mieszkam 😊

Nasza miejscowość, kościół i szkoła są pod wezwaniem Świętego Jacka. Po hiszpańsku San Jacinto (To najbardziej znany polski Święty do czasów Jana Pawła II Sporo informacji o nim można znaleźć na jacek.iq.pl). Do czerwca mieszkał tutaj i służył ksiądz diakon z Austrii Kristian. W tym roku wrócił jednak do Wiednia. Pozostawił tutaj nowy dom parafialny i kościół w dobrym stanie. Na tyle dobrym, że teraz możemy spokojnie upiększać go w środku. Zaczynamy od zrobienia sufitu. Ten nie tylko upiększy wnętrze ale i obniży temperaturę, gdyż obecnie między blaszanym dachem, a podłogą nie ma nic. Gdy słońce się oprze na dachu wewnątrz jest sauna. W kościele głównym także cały czas idą remonty, jak i w innych kaplicach. Ale o tym innym razem.

Ludzie żyją tu różnie: część bogaciej, część biedniej. Rozwarstwienie społeczne jest duże. Ci bogatsi (niekoniecznie bardzo bogaci) żyją w osiedlach domków jednorodzinnych odgrodzonych i strzeżonych przez strażników. Wjazd do takich osiedli jest za przepustką lub zaproszeniem. Inaczej się nie da. Pozostała część osób żyje poza tymi „gettami dla bogatszych”. Domy są odgradzane kratą lub płotem. Właściwie tutaj wszystko jest odgrodzone i domy, i pola. Zazwyczaj są to płoty z drutu kolczastego.

Życie Kościoła. Przy tak wielkim niedoborze księży dużą rolę odgrywają świeccy. Są oni tutaj katechetami, sekretarzami parafii, koordynatorami. Katecheza jest w parafii przede wszystkim w kościele centralnym. Ale bywa i w recintach. Raz w tygodniu jest także katecheza dla dorosłych. Rodzice katechizowanych dzieci uczestniczą w niej obowiązkowo.

Koordynatorzy odpowiadają za współpracę recinto z parafią centralną: organizują życie religijne w swoich wspólnotach, ustalają terminy Mszy Świętych, odpustów i innych świąt, przekazują ogłoszenia parafialne.

Sekretarze prowadzą sprawy administracji kościelnej i publicznej parafii: zapisują chętnych do chrztu, ślubu, intencje Mszy Świętych, pogrzeby itp. Jest to zrozumiałe biorąc pod uwagę ilość miejsc do których ksiądz musi dotrzeć.

Co się tyczy utrzymania parafii. Ponieważ nie jestem proboszczem to szczegółów nie znam. Z obserwacji jednak widać, że składka jest zbierana codziennie, a w niedzielę jest także dodatkowo „kampania jeden dolar”. Raz, dwa razy do roku są organizowane różnego rodzaju festyny i loterie. Te loterie są bardzo popularne. Niedawno u kolegi głównymi nagrodami były: skuter, pralka i materac. Są jednak i inne nagrody: sprzęt AGD, artykuły spożywcze lub papiernicze, a nawet... krowy. Dochód z loterii jest przeznaczony na remonty i utrzymanie parafii.

Festyny, czy fiesty są czasem połączone z wyborem... miss. I ta: miss mogą być różne. Najpopularniejszą jest Miss Dzieciątka Jezus. Zostają nią małe dziewczynki. Są jednak i Miss Dobroci, Miss Parafii, Miss Radości, Miss Gwiazdy Betlejemskiej, Miss Braterstwa, Księżniczka Bożego Narodzenia i inne. Tak jest nie we wszystkich parafiach ale w niektórych bywa.

W październiku przyjechało dwóch nowych księży z Polski: Przemysław, który tutaj będzie Carlosem i Piotr. W Polsce w Centrum Formacji Misyjnej w Warszawie, przygotowuje się kolejny.

To na dziś tyle. Pan Bóg niech Was błogosławi.

I zostańcie z Bogiem (Bo co z nas zostanie jeśli z Bogiem nie zostaniemy?). Z modlitwa ks. Michał